Kamiński J. N.

Czarnik (Memoryał Kamińskiego.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

MEMORYAŁ

J. N. KAMIŃSKIEGO

(1829)

WYDAŁ I WSTĘPEM OPATRZYŁ

DR. BRONISŁAW CZARNIK.

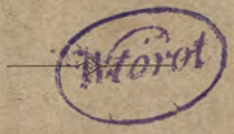

ODBITKA ZE SPRAWOZDANIA ZAKŁADU NARODOWEGO IM. OSSOLIŃSKICH
ZA ROK 1890.

INSTYTUT
BADAŃ LITERACKICH PAN
BIBLIOTEKA
00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 72
Tel. 26-68-63

WE LWOWIE
NAKŁADEM ZAKŁADU NARODOWEGO IM. OSSOLIŃSKICH
1890

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

MEMORYAŁ

J. N. KAMIŃSKIEGO

(1829)

WYDAŁ I WSTĘPEM OPATRZYŁ

DR. BRONISŁAW CZARNIK.

ODBITKA ZE SPRAWOZDANIA ZAKŁADU NARODOWEGO IM. OSSOLIŃSKICH
ZA ROK 1890.

Dubl. dol. 87928.

8072 Dubl

WE LWOWIE
NAKŁADEM ZAKŁADU NARODOWEGO IM. OSSOLIŃSKICH
1890

http://rcin.org.pl

23.635

Z DRUKARNI ZAKŁADU NARODOWEGO IM. OSSOLIŃSKICH
pod zarządem Juliusza Birkenmaiera.

http://rcin.org.pl

Znamy już dzisiaj dzieje sceny polskiej we Lwowie. Można to bez przesady powiedzieć po pracach tak poważnych, jak pp. Estreichera[1]) i Pepłowskiego[2]), zwłaszcza po pracy p. Pepłowskiego, doprowadzającej dzieje tej sceny aż do roku 1881 a opartej na sumiennych i rozległych poszukiwaniach.

To, co było najważniejsze: napisanie historyi teatru lwowskiego od początku istnienia aż po czasy najnowsze, to już zrobiono; w przyszłości można ją tylko uzupełniać, można na ten lub inny jej epizod rzucić odmienne światło lub zmienić go wobec nowych materyałów. A materyały te znajdą się jeszcze niewątpliwie. Mamy właśnie pod ręką dokument, którego nie mogli znać dopieroco wymienieni autorowie. W rękopisach Zakładu nar. im. Ossolińskich, w papierach po Tadeuszu Wasilewskim, wicemarszałku koronnym Galicyi, złożonych Zakładowi w darze przez syna, powodowanego prawdziwie obywatelską chęcią służenia sprawie publicznej i nauce polskiej, znalazł się memoryał Jana Nepomucena Kamińskiego z r. 1829 w sprawie teatru polskiego we Lwowie. Co to za memoryał? Czy rzeczywiście zasługuje na to, ażeby go ogłosić drukiem? Oto pytania, na które winniśmy czytelnikowi kilka słów odpowiedzi.

---

[1]) Teatra w Polsce III, str. 90—741.

[2]) Teatr polski we Lwowie. Lwów 1889. str. 411.

http://rcin.org.pl

Wiadomo, czem był dla sceny lwowskiéj długoletni dyrektor Kamiński. »On to — mówi Pepłowski — stworzył scenę polską i wywalczył dla niej egzystencyą prawną, wykształcił całe pokolenie artystów, złożył repertuar na owe czasy wyborowy. Wszystkiego dokonał sam o własnych siłach, bez niczyjéj pomocy« (str. 91). Wielkie to i nadzwyczajne zasługi, nieodpowiadało im niestety... powodzenie. Więcéj nieco sprzyjały losy Kamiskiemu w pierwszych dziesięciu latach zarządu teatrem, od r. 1809 do r. 1819, pomimo wrogich warunków, wśród jakich rozwijała się tutaj scena polska. Rok 1819 był jednak zenitem czasów względnie pomyślniejszych — odtąd nastąpił zwrot ku gorszemu. Od roku 1820 nieszczęści mu się coraz bardziej, publiczność nie popiera usiłowań dyrekcyi i nie uczęszcza do teatru. W tym to właśnie roku musiał Kamiński po raz pierwszy dla ratowania się przed ruiną finansową wyjechać na ferye wakacyjne do Krakowa, i odtąd powtarza rokrocznie wycieczki te do grodu Krakusa lub na prowincyą. Mimo to repertuar teatralny utrzymuje się aż do r. 1825 na pewnej wyżynie.

Rok ten odegrał bardzo ważną rolę w dziejach teatru lwowskiego. Długie starania Kamińskiego uwieńczone zostały pomyślnym skutkiem. Wtedy to, głównie za staraniem Tadeusza Wasilewskiego, deputata stanowego[1]), otrzymał nasz dyrektor od stanów 2 tysiące zł. m. k.[2]) rocznej subwencyi, z tem wyraźnem zastrzeżeniem, że jest ona przywiązaną *ad personam* samego Kamińskiego. Uchwała ta zyskała sankcyą cesarską. Było to jednak nieco zapóźno — Kamiński wpadł już w długi. Nie polepszyły się też i później jego stosunki. Publiczność zająwszy się w r. 1825 nieco więcej teatrem, wraca w następujących latach do dawnej obojętności: dyrektor zadłuża się coraz bardziej, musi uciekać się do melodramatów, pozwolić na to, aby repertuar stopniowo upadał.

---

[1]) Zobacz poniżej memoryał. O Wasilewskim mówi również Kamiński w liście do Zamojskiego, który zaraz przytoczymy.

[2]) Monety konwencyjnej.

http://rcin.org.pl

Im bliżej było końca trzeciej dziesiątki naszego stulecia, tem więcej spostrzegał Kamiński, że niepodobieństwem jest pędzić dalej w ten sposób swój dyrektorski żywot. Przemyśliwał, jakby sobie poradzić w tem położeniu bez wyjścia[1]). Co postanowił, dowiedzmy się z własnych jego słów:

»Widząc — pisze on w memoryale — iż dłużej w tym składzie rzeczy ostać się nie zdołam, nie chcąc na siebie ściągnąć pozoru winy: jakobym przez chciwość majątku albo urazę osobistą najlepszych rozegnał aktorów, postanowiłem zrzec się antrepryzy i wszelką ponieść ofiarę, aby tylko moje dwudziestoletnie prace nie zgasły! Jestem przekonany, że kiedym jako prywatny lat dwadzieścia mógł utrzymać scenę polską; o ileż takowa łatwiej nie utrzyma się, kiedy zyska wysoką opiekę!«

»Wskutek tych rozmyślań i argumentacyi do tego przyszło — pisze Kamiński w liście do Adama hr. Zamojskiego[2]) — żem prosił obywateli, aby pod swój zarząd wzięli scenę narodową... Przedstawienie moje nie było daremnie użyte. P. Marszałek Wasilewski, z wdzięcznością to wyznaję, sprawił, że obywatele postanowili komitet«.

Na prośby więc i przedstawienia Kamińskiego grono poważnych obywateli powzięło myśl objęcia teatru pod swój własny zarząd; zajął się nią szczególnie Tadeusz Wasilewski. I rzeczywiście sprawa podźwignięcia sceny lwowskiej znalazła w Wasilewskim gorliwego opiekuna. Długie tam musiały być między nim a Kamińskim narady i rozprawy: należało przedewszystkiem omówić wszechstronnie projekt mającego się utworzyć towarzystwa akcyjnego. Skończyło się na tem, że Wasilewski polecił Kamińskiemu, ażeby napisał i przedłożył mu memoryał o stanie sceny polskiej we Lwowie. Tak to powstał memoryał, który teraz właśnie wydobywamy z pyłu zapomnienia. Był to początek roku 1829. Dnia 18 marca tego

[1]) Porównaj: Pepłowski str. 51—130.
[2]) Estreicher: Teatra III. str. 468.

http://rcin.org.pl

roku przesłał Kamiński deputatowi napisany przez siebie memoryał i projekt towarzystwa akcyjnego wraz z następującym liścikiem:[1])

Jaśnie Wielmożny Panie!

Pozwoliłeś łaskawie, abym Ci o stanie sceny polskiej — z którą i los mój dotąd był ściśle połączonym, uczynił przełożenie.

Uprzejmą dobrocią Twoją ośmielony, przesyłam Ci krótkie — pobieżne — o ile mi zatrudnienia moje dozwoliły — skreślenie tego wszystkiego, com tylko wedle zdania mego, dla wiadomości Twojej za potrzebne mógł osądzić; i upraszam, aby przyłączone pismo, Twojej tylko jedynie JW. Panie wiadomości służyło.

Twoim obywatelskim cnotom, Twojej sprawiedliwości, jak i czułemu sercu Twemu, los mój oddając, mam sobie za zaszczyt zostawać Twoim JW. Panie nazawsze wdzięcznym i najniższym sługą

18ty marca 1829. *J. N. Kamiński.*

Memoryał ten, jestto, jak sam Kamiński powiada, »krótki i pobieżny« przegląd dwudziestoletniej działalności dyrektorskiej Kamińskiego, od r. 1809 aż do początku r. 1829. Z formy zewnętrznej przypomina on list Kamińskiego do hr. Adama Zamojskiego z r. 1844, znany z dzieła Estreichera: Teatra w Polsce[2]), a kreślony wśród podobnych nieszczęsnych okoliczności, jakie z woli losu najczęściej towarzyszyły jego burzliwemu życiu; mieści w sobie nawet kilka tychsamych szczegółów. Z tem wszystkiem uzupełnia nasz memoryał znacznie list do Zamojskiego i podaje zarazem wiele wiadomości

---

[1]) Rękopis Zakładu Ossolińskich nr. 2230 k. 3.

[2]) Daty wyraźnej list ten nie posiada: Kamiński mówi w nim jednak o 35-letniej pracy dla sceny, licząc więc od r. 1809, wypadłby rok 1844. Tosamo podaje Estreicher. Zobacz: Teatra III. str. 461 i 469.

http://rcin.org.pl

nowych a wcale zajmujących. Zasługuje on bezwątpienia na ogłoszenie i to z niejednego względu.

Zasługuje na to już jako przyczynek do biografii i charakterystyki Kamińskiego, człowieka, który całe swe życie poświęcił pracy publicznej a w dziejach cywilizacyi galicyjskiej zdobył sobie niewątpliwie poważną kartę. Mimo na pozór dość znacznej liczby artykułów, zajmujących się osobą Kamińskiego (wylicza je Estreicher w Encyklopedyi Orgelbranda i Wurzbacha Biografisches Lexicon), mimo cennych ustępów w wymienionych na czele dziełach Estreichera i Pepłowskiego, brak nam dotychczas monografii, którąby zajęła się ścisłem i krytycznem zestawieniem dat odnoszących się do jego życia, jak również wszechstronną oceną działalności zasłużonego dyrektora w rozmaitych kierunkach: wszakże był on także artystą dramatycznym, pisarzem i tłómaczem. Dla przyszłej tej pracy każdy dokument z pierwszej ręki jest wielce pożądany. A takim jest nasz memoryał. Charakteryzuje też on wybornie to życie Kamińskiego pełne trosk i udręczeń, wśród długów i kłopotów pieniężnych, tę ustawiczną walkę w obronie sceny polskiej i języka polskiego. Niemało tu przytem ciekawych szczegółów, dotyczących ówczesnej sceny lwowskiej, jej urządzenia, dochodów i kosztów utrzymania, wreszcie płac artystów.

Po nad to wszystko jednak może najwięcej zajęcia budzą te ustępy, które rzucają światło na ówczesne polityczne stosunki Galicyi. Galicya z pierwszej połowy XIX wieku, zarówno jej dzieje polityczne, jak i oświaty, to ziemia dotychczas nieznana! Wszystko tu jeszcze nas zaciekawia i interesuje. Jakże symbolicznie przedstawia się ówczesne położenie Galicyi w tych zabiegach Kamińskiego, ażeby bądź co bądź, jakimikolwiek środkami, chociażby nieco podstępnymi, uzyskać u sfer wyższych korzystniejsze stanowisko dla sceny polskiej we Lwowie. A te rozmowy z cesarzem i z Metternichem, jakże są dla nas zajmujące! Słowa to tak uprzejme, tak troskliwe o rozwój polskiego teatru, polskiego języka i polskiej naro-

http://rcin.org.pl

dowości. Historya jednak kraju, co więcej, historya samego teatru, mówi o tem nieco inaczej. Ileż to starań i trudów kosztowało, zanim teatr, nad którym cesarz objął w r. 1822 najwyższą opiekę, otrzymał w r. 1825, za jego zezwoleniem, pierwszą subwencyą od stanów; jak uciążliwą była teatrowi polskiemu ta ciągła zawisłość od teatru niemieckiego, popieranego z góry i otoczonego łaską i względami, jak uciążliwem to opłacanie mu się tak znacznym haraczem — czwartą częścią czystego dochodu[1]). Późniejsze losy sceny polskiej pouczyły niestety, że miało tak pozostać jeszcze całe pół wieku. Memoryał nasz przynosi niejako echo tych czasów minionych a tak nieponętnych.

Napisany żywo i barwnie, z uczuciem człowieka, który wie, że od słów przezeń wypowiedzianych zależy jego ratunek, wzbudzi prawdziwe zajęcie nawet u tego, kto zna Kamińskiego chociażby z nazwiska. Świadectwem on jest nietylko wielce pożytecznej działalności niestrudzonego dyrektora, ale zarazem nader ruchliwego usposobienia i tej przedsiębiorczości, jaką musiał rozwinąć, usiłując przez tyle lat i wśród takich warunków utrzymać się na raz zajętej placówce.

Do memoryału, jak wspomnieliśmy wyżej, dołączył Kamiński projekt nowego towarzystwa. Dwudziestoletnie doświadczenie ciernistego zawodu kierownika teatru wspierało go w rozwinięciu tych myśli, które spisywał dla użytku i pouczenia Wasilewskiego. Z cennych tych wskazówek, z liczb tych i obliczeń, skorzystali widocznie ci, którzy krzątali się około założenia towarzystwa, skorzystał Wasilewski, drukując w *Rozmaitościach* z r. 1830[2]) w imieniu grona towarzyszy »Plan utrzymania teatru polskiego we Lwowie przez prywatne Towarzystwo na akcye«. Projekt niniejszy, mimo to, że już

---

[1]) Porów. memoryał str. 11 i 17.

[2]) Nr. 41. Drukowano rzecz tę bezimiennie; układał ją jednak i pisał Wasilewski, znajduje się bowiem w papierach wice-marszałka, skreślona jego własną ręką.

http://rcin.org.pl

dzisiaj znamy po części dochody i wydatki sceny polskiej we Lwowie z tych właśnie czasów[1]), przynosi w każdym razie bardzo zajmujące zestawienie ówczesnego jej stanu finansowego, tym zaś, którzy znają bliżej dzisiejsze stosunki naszego teatru, nasuwa ciekawe wnioski, wynikające z wzajemnego porównania czasów tak odmiennych. Obok tego znajdzie się tu niejedno z historyi teatru lwowskiego i z życia naszego dyrektora: zwracamy tylko uwagę na ustęp, stosunkowo dość obszerny, o pobycie Kamińskiego w Odessie, ustęp tem więcej zajmujący, że pochodzi od niego samego, i że te czasy odeskie znaliśmy tylko z bezimiennego artykułu, umieszczonego w *Rozmaitościach* z r. 1822 (Nr. 16)[2]).

---

[1]) Pepłowski, str. 118 i 128.

[2]) Trudno dojść, co to za artykuł w *Rozmaitościach*. Możnaby z łatwością przypuścić, że pochodzi od samego Kamińskiego, albo że pisano go na podstawie własnych słów dyrektora teatru, on bowiem mógł najdokładniej podać szczegóły o pobycie swoim w Odessie. Z drugiej strony jednak jest sprzeczność między tym artykułem a ustępem w naszym projekcie, w projekcie bowiem nie mówi Kamiński nic o oddaniu jemu teatru odeskiego w przedsiębiorstwo »na własny zysk lub stratę«, wspomina tu tylko o nagrodzie, jaką otrzymał za staranne kierownictwo strony artystycznej tego teatru.

http://rcin.org.pl

KRÓTKA TREŚĆ

O POCZĄTKACH I STANIE TEATRU POLSKIEGO WE LWOWIE.

Zaledwie przybywszy do Lwowa z Odessy (gdziem antrepryzę i dyrekcyą tak teatru polskiego jak i rosyjskiego przez $3^1/_2$ lat utrzymywał[1]), zacząłem dawać spektakle podczas pobytu Rosyan; nadeszły wojska austryackie, a rząd zabronił mi dawania polskich spektaklów i otrzymałem rozkaz wyjechania z kraju. Słabość śmiertelna żony mojej przez pół roku trwająca, przeszkodziła uiszczeniu tego wyroku, a ja zyskałem czas wysłać kosztem swoim ś. p. Bullę, antreprenera teatru niemieckiego, do Wiednia, aby monarsze przełożył niesprawiedliwość zaprzeczania teatru narodowego. Przez całe pół roku nie grając, utrzymywałem aktorów. W tym czasie zjechał Hrabia Goes[2]) i ponowił rozkaz wyjazdu mego z kraju, zwłaszcza, że żona moja już do zdrowia przyszła. Oparłem się temu, dowodząc, iż jestem tutejszy i że teatr polski był już pierwej pozwolonym, kiedy Bogusławski lat tyle dawał spektakle; w tym właśnie czasie powrócił p. Bulla z Wiednia z wyrokiem Monarchy do Gubernium, którego treść była co

[1]) Kamiński przybył do Lwowa w maju r. 1809. Zob. Estreicher: Teatra III., 463.

[2]) Hr. Piotr Goess był gubernatorem Galicyi od r. 1809—1815.

http://rcin.org.pl

do słowa następująca: *„Ich bin nicht der Meinung die polnische Sprache und das polnische Theater aus Galizien zu verdraengen, Franz“* [1]). Odtąd zaczęła scena polska być tolerowaną, ale kasacya bankocetli zabrała mi większą część majątku, którym w Odessie ze szczególnej łaski i względów Duka de Richelieu uzbierał. Ten traf przywiódł mię do zupełnej zguby; wszakże niespodziewanie zabłysły lepsze czasy; odzyskałem stratę a upadająca scena znowu się podniosła. Przez zaprowadzenie P. Stanów doznał teatr polski tego zaszczytu: iż go Monarcha wziął pod opiekę swoję [2]).

Podczas jego pobytu we Lwowie [3]), miałem to szczęście wyjednać sobie posłuchanie; przełożyłem stan teatru polskiego i prosiłem o zasiłek; ledwiem zaczął rzecz wnosić, przerwał mi Monarcha temi słowy: *„Ich glaube, mein Kind, fuer euch schon etwas gethan zu haben* [4])...“ ja mu odpowiedziałem: *„Ihre Majestaet haben uns unter Ihren hohen Schutz genommen aber* [5])...“ tu przerwał mi Monarcha (roześmiawszy się) temi słowy *„aber kein Geld gegeben, nicht wahr?...“* [6]) (dalej mówił) *„Es wuerde mich freuen, wenn das polnische Theater und durch dieses die Landessprache eine reine Lebenskraft schoepfen koennte — wenn Galizien so wie mein Boehmenland um ihr Nationales besorgt sein wollte — gut, gut, mein Kind, ich werde schon trachten, fuer euch*

---

[1]) »Jestem tego zdania, że nie należy wypierać z Galicyi języka polskiego i teatru polskiego, Franciszek«.

[2]) Nastąpiło to w r. 1822. Na prośbę stanów, aby cesarz scenę polską obdarzył tymisamymi przywilejami, jakie posiadała scena niemiecka, odpowiedział Franciszek I., że taksamo nieodmawia opieki scenie polskiej, jak i scenie niemieckiej, jeżeli tylko dla sceny polskiej znajdzie się zdolny kierownik. Zob. Pepłowski: Teatr str. 101—102 i 109 uw. 1.

[3]) W roku 1817. Porównaj: Pepłowski str. 79—80.

[4]) »Zdaje mi się, moje dziecko, że już coś dla was zrobiłem...«

[5]) »Wasza Cesarska Mość wziąłeś nas w swoję najwyższą opiekę, lecz«...

[6]) »lecz nie dałeś pieniędzy, nieprawdaż?...«

http://rcin.org.pl

etwas zu thun“ [1]). (Tu sam wyjął mi prośbę z zanadrza, o której zapomniałem, i raczył ją sygnować).

Hrabia Skarbek z Bursztyna [2]), mając później posłuchanie, poparł prośbę moją, któremu Monarcha odpowiedział: *„Er war eben hier. — Ja! ja! fuer euren Kamiński muss ich schon etwas thun“* [3]). — W dni kilka wezwał mię Hrabia Taffe i starał się dowieść, jak miłoby Monarsze było, gdyby Galicya pamiętała o tak ważnej ustanowie, jaką jest teatr narodowy i że wszystko uczyni dla wzrostu jego; ale zasiłków pieniężnych dać nie może, raz, iż nie ma na to żadnych funduszów, z którychby je czerpał, powtóre, iżby tej łaski wszystkie prowincye austryackie dopraszać się miały prawo i że w Czechach stany same utrzymują scenę [4]). — Podczas

---

[1]) »Cieszyłoby mnie, gdyby teatr polski stał się źródłem prawdziwej siły żywotnej narodu a z teatru czerpał tę siłę język krajowy — gdyby Galicya, jak moje Czechy, zechciała się troszczyć o swoję narodowość — dobrze, dobrze, moje dziecko, będę się starał coś dla was uczynić«.

[2]) Ignacy, brat Stanisława, fundatora teatru lwowskiego, tajny radca i podkomorzy dworu cesarskiego, łowczy wielki koronny galicyjski.

[3]) »Właśnie tu był. — Tak! tak! muszę już raz coś zrobić dla waszego Kamińskiego«.

[4]) Nie ulega wątpliwości, że to wszystko odnosi się do pierwszego pobytu Cesarza w r. 1817, w liście bowiem do Zamojskiego wyraźnie mówi Kamiński (Estreicher: Teatra, III., 466), że za drugim pobytem Monarchy i Metternicha w r. 1823, był na posłuchaniu tylko u Metternicha. Nie znajdujemy też nigdzie śladu, ażeby drugi raz miał kiedykolwiek posłuchanie u Cesarza. I w naszym memoryale rozpoczyna Kamiński w ten sposób swoje opowiadanie o audyencyi u Metternicha we Lwowie w r. 1823, że widocznem jest, iż to, co poprzedza, stało się nie w tymsamym roku a więc nie w r. 1823, tylko w r. 1817. — Z tem wszystkiem jednak wzmiankę o (Ludwiku) hr. Taaffem trzeba odnieść do roku 1823; Kamiński, pisząc memoryał znacznie później, bo w roku 1829, mylnie mówił o tem, jako o fakcie, który zaszedł w roku 1817. Według szematyzmów zostaje hr. Taaffe gubernatorem Galicyi dopiero w r. 1823, w roku zaś 1821 i 1822 jest we

http://rcin.org.pl

pobytu Xięcia Metternicha we Lwowie[1]), starałem się przez ś. p. Pillera, w którego domu mieszkał, znaleść sposobność szukać wsparcia dla teatru polskiego. Napisałem na prędce wierszyk na jego ozdrowienie (płonę, gdy pomyślę, jakiemi sposoby musiałem ratować się z biedy).

Zastałem przedpokój napełniony pierwszymi w dostojeństwie, — ale poufność p. Pillera z odźwiernym Xięcia Metternicha, w jednej chwili dała mi do zrozumienia, iż nikt przypuszczonym nie będzie, a ja, w pół do trzeciej, otrzymam to szczęście; ziściło się. — Gdym wykład prośby mojej ukończył, odpowiedział Xiążę: *„Sie sind mir willkommen. — Ihr Streben ist ein edles Streben. Der Gedankenausdruck ist die Sprache — das Theater ist das Bild der Menschheit — das national Theater, wie Sonnenfels traeflich bemerkt, ist der Spiegel der Menschheit und der Nation zugleich; es veredelt das Herz und die Sitten; wer wird, wer kann als Mensch, und dadurch selbst als ein Glied einer grossen Weltgesellschaft, eine Hemmung in den Weg stellen; aber der Organismus der Nation muss aus sich selbst in die Fuelle des Lebens uebergehen, und es ist schwer, diess einem einzelnen zu bezwecken“* [2]). — (Odszedłem z czemsiś i z niczem). — Z Wiednia

---

Lwowie »prezydentem« gubernium czyli zastępcą gubernatora, przedtem nie ma go tutaj wcale. Gdybyśmy odnosili epizod ten do roku 1817, byłaby także pewna sprzeczność i co do słów hr. Taaffego, że Cesarz nie może dać »zasiłków pieniężnych«, skoro dał mu w r. 1817 z prywatnej »swej szkatuły« 1000 złr. (Estreicher: Teatra, III., 466), chyba, żeby była tu mowa o stałych zasiłkach pieniężnych i z funduszów państwowych. — Możliwem by było tylko jeszcze jedno, że Taaffe przyjechał do Lwowa w r. 1817 w orszaku cesarskim, ale dowodu na to nie mogliśmy znaleść.

[1]) W r. 1823.

[2]) »Miłem mi pańskie przybycie. Usiłowania pańskie są szlachetne. Mowa jest wyrazem myśli — teatr jest obrazem ludzkości — teatr narodowy, jak trafnie mówi Sonnenfels, jest źwierciadłem ludzkości a zarazem narodu; uszlachetnia serce i obyczaje; czyżby, będąc człowiekiem a zarazem członkiem wielkiego społeczeństwa

http://rcin.org.pl

otrzymałem na ręce konsyliarza Brzeżaniego, list od tegoż Xięcia Ministra (Metternicha), w którym życzy mi, abym nie ustawał w zamiarach moich i aby je naród przyjął do serca [1]).

Lat siedmnaście pod moim zarządem przechodził teatr polski zmienne koleje. Bogu tylko wiadomo, jak ja tych lat siedmnaście przeżyłem! Była to podróż woźnicy z ciężarem przez błotko i przekopy! — chwila pogody a tygodnie słoty! Gdy już kapitalik u Wgo Kopestyńskiego na procencie umieszczony zniknął, uczułem, iż moi aktorowie są wielcy ludzie! — Lejc wypadł z rąk moich a bieguny karmione i kierowane niegdyś dłonią moją, dały mi poznać, iż mię w nic rozznieść mogą! poszło wszystko w niepamięć — to, com w nich zdrowiem swojem wpoił, mieli za natchnienie z nieba, za datek *a priori*. Byli niektórzy, co mię podwakroć opuszczali i szukali szczęścia w Warszawie — jam przetrwał ich butę z zarozumienia! — Nadeszła chwila, gdzie mi za gorliwem wstawieniem się Twojem, Panie, wybór stanowy pomoc pieniężną 400 r. z. w. w. [2]) miesięcznie zawyrokował [3]); ale — jam już był zadłużony! Tu dopiero podniosła głowę hydra: pp. Nowakowski, Rudkiewicz, Smochowski, związali się na zgubę moję, żądali, aby ich gaża miesięczna 525 r. z. w. w. punktualnie wypłacana była; a zaległa natychmiast zmazaną została, inaczej podadzą skargę do Stanów — w tem smutnem położeniu, bojąc się utracić publiczną opinią, wyniosłem wszystko, co było w domu, na zastaw; zaspokoiłem jednych,

---

ludzkiego, chciał i mógł tamować ktokolwiek jego wpływ; lecz organizm narodowy musi sam w sobie znaleść podstawę do rozwinięcia życia narodowego w całej pełni, jednostce trudno tego dokonać.

[1]) List ten zachował się w archiwum Wydziału krajowego. Porównaj Pepłowski str. 111—112.

[2]) reńskich złotych waluty wiedeńskiej.

[3]) W r. 1825, jak powiedzieliśmy we wstępie.

http://rcin.org.pl

lecz drudzy powstali mówiąc: czemu jedni są zapłaceni, a drudzy czekać muszą? — To zmusiło mię zastawić dekret[1]) i oddać się na łup — lichwie. Pierwej, gdym jeszcze nie był przez Prześwietne Stany zasilany, wypłacałem wedle możności, a nikt się nie skarżył.

Do nieszczęścia mego należy i to, że antrepryza niemiecka, z rąk Bulli, Kratera (mężów światłych) przeszła w ręce: Muellerów, Zimermanów, Czabonów. Ci przybysze, nie mogąc sprostać scenie polskiej, umyślili ją obalić, zaprzeczając jej praw, które miała; zaczęli knuć spisek z malkontentami; odebrali jej trzeci dzień w tygodniu w czasie kontraktów, oczerniając mię przed rządem, iż ja szukam zguby sceny niemieckiej, że scena niemiecka upaść musi, pokąd ja polską zarządzać będę[2]). — Już p. Nowakowski przeznaczony był na dyrektora sceny polskiej, a Rudkiewicz miał być reżyserem. Chciano mi zabrać garderobę i bibliotekę, skorobym im znaczną kwotę gaży dłużny pozostał; a chociaż ci dwaj wspomnieni wyjechali[3]), pozostały (tak!) ich powierniki, którzy jeszcze ciągle do dawnego dążą przymierza.

Stąd to pochodzi, iż w kontrakcie Czabona z magistratem ten warunek stoi (który pierwej miesca (tak!) nie miał): *„Sollten die Unternehmer des deutschen Theaters das polnische Theater nicht im Stande sein, selbst zu leiten; so muessen sie einen Mann stellen, der vom Gubernium oder von der Polizei dazu fuer faehig befunden wird“*[4]).

---

[1]) Nadający mu subwencyą stanową.

[2]) Skarżył się Kamiński na te ciągłe zatargi ze sceną niemiecką w podaniu do Stanów 13. grudnia 1826. Pepłowski 125.

[3]) Jan Nowakowski i Leon Rudkiewicz występowali w Krakowie już w lutym tegoż roku — 1829. Estreicher: Teatra III., 350.

[4]) »Gdyby przedsiębiorcy teatru niemieckiego nie byli wstanie sami kierować teatrem polskim; to muszą dać człowieka, któregoby gubernium lub policya uznały zdolnym do tego«. — Usunął to

http://rcin.org.pl

Ta idea, aby scenę niemiecką z polską w jedno ciało złączyć, chociaż nigdy realizowaną być nie może, dotąd jeszcze zaprząta głowy nienawistne polskiej scenie, która poddana w ten sposób niemieckiej, trwałaby czas bardzo krótki i byłaby tylko śmiechu i politowania godną; — a raz upadłszy, jużby się nie dźwignęła!

Pośród takichto zamachów wiodłem rząd sceny przez lat 20 i wystawiłem do 2000 spektaklów. Czas przyszedł, iż wrogi górę wziąć mogą, jeśli teatr polski dłużej pod moją antrepryzą zostawać będzie; jeśli nie przejdzie pod opiekę istotną Prześwietnych Stanów, jako raz już sankcyonowane dobro narodowe.

Będąc prywatną, bez wszelkiego znaczenia osobą, nie mogę przed nikogo krzywdę sceny zanieść; muszę z bolem serca patrzeć, jak lada złość, lada intryga, pomiata instytutem, noszącym nazwę narodową. Oto dla dowodu przyłączam list w tych dniach odebrany [1]).

---

nadużycie dekret nadworny z 2. grudnia 1829. W jednym z ustępów powiada wyraźnie, że przedsiębiorcy teatru niemieckiego nie wolno utrzymywać pod swoją dyrekcyą teatru polskiego. Pepłowski, 132.

[1]) Charakterystyczny ten list, dołączony przez Kamińskiego do memoryału, przechował się. Przytaczamy go w całości, aby czytelnicy sami poznali ten ton, jakim przemawiał do Kamińskiego dyrektor sceny niemieckiej:

Wohlgeborner Herr!

Ich melde Ihnen, dass ich von der letzten Armen-Benefiz im polnischen Theater, noch von Ihnen 45 fl. W. W. zu fordern habe, das andre Honorar habe ich von Herrn Salomon erhalten. Die Summa von 45 fl. W. W. muss morgen Monntags den 9-ten März 1829 an der Cassa entrichtet werden, denn glauben Sie, dass Ihnen Unrecht geschehen ist, so haben Sie sich an den Armenfond zu halten; ich will damit nichts zu thun haben, ich habe den Tag Ihnen und nicht den Armen abgetreten, folglich fordre ich das Geld von Ihnen. Wenn ich jedoch nur die geringsten Umstaende noch wegen dieser Kleinigkeit habe, so erhalten Sie

http://rcin.org.pl

P. Salomon, aptekarz, będąc poborcą dochodów instytutu ubogich, wydał samowładnie wyrok, aby teatr polski zapłacił za lokale p. Czabonowi, chociaż go Hrabia Taffe od trybutu, który płacił, po 10 r. z. w. w. od każdego spektaklu, uwolnił, i natomiast rozporządził, aby rocznie dawał jeden tylko spektakl dla ubogich po odtrąceniu zwyczajnych kosztów; a zwyczajnym kosztem jest: opłata niemieckiemu Antreprenerowi[1]), i scena polska dotąd go dla ubogich nie opłacała, bo taką rzeczą byłaby skazaną, razem i na danie widowiska ubogim i na zapłacenie stu reńskich od lokalu za nichże!

Nie wyliczam tu wielokrotnych przeszkód i ucisków, których doznaje scena polska; jednakże nie mogę zamilczeć, jak do tego przyjść mogło, aby scena polska za to, iż w narodowym języku do narodu przemawia, opłacała haracz? Wszakże większa część Polaków nie rozumie języka niemieckiego — masz ta część ludu, pozbawioną być tych pożytków, które teatr niesie? czemuż lud polski nie jest zmuszony opłacać kazań, których słucha w narodowym języku? Wszakże sam Monarcha życzy sobie, aby język polski kwitnął; każdy urzędnik musi składać dowody, iż nim władnie — gdzież się snadniej nauczą języka, jeżeli nie w teatrze? gdzie nawet sama młodzież polska wyższego stylu mowy ojczystej?

Nakoniec będziesz naród narodem, gdy przestanie mówić językiem swoim? już się dziwią, gdy Polak wdzieje polską szatę, niemożesz przyjść do tego, iż się krzywić będą, gdy

---

von mir weder Beleuchtung noch Orchester, noch mindesste Gefaelligkeit; dieses diene Ihnen zu Ihrer Richtschnur.

Mit besonderer Achtung

Ihr ergebener

am 8. Maerz 1829. *A. Czabon*

Director.

[1]) Według kontraktu pobierał przedsiębiorca teatru niemieckiego czwartą część czystego dochodu. Pepłowski 132.

http://rcin.org.pl

przemówi po polsku? . . . nie potrzebuję tu potrącać, co światłu twemu, Panie, ujść nie mogło.

Wielka różnica między mną i aktorami moimi. Ci chcą tylko pewnej gaży, mało troszcząc się, dlaczego ją pobierają. Jeżeli polski teatr upadnie we Lwowie, powleką się do Krakowa lub innych miast w Polszcze, gdzie są mniej potrzebni, gdzie wszystkie nauki dawane są w języku polskim.

Widząc, iż dłużej w tym składzie rzeczy ostać się nie zdołam, nie chcąc na siebie sciągnąć pozoru winy: jakobym przez chciwość majątku albo urazę osobistą najlepszych rozegnał aktorów, postanowiłem zrzec się antrepryzy i wszelką ponieść ofiarę, aby tylko moje dwudziestoletnie prace razem nie zgasły.

Jestem przekonany, że kiedym jako prywatny lat dwadzieścia mógł utrzymać scenę polską; o ileż takowa łatwiej nie utrzyma się, kiedy zyska wysoką opiekę! — Nie mogę wszakże zataić przed Tobą, JW. Panie, iż przez zrzeczenie się antrepryzy, zostanę z dziećmi bez kawałka chleba; że mój upadek pociągnie za sobą upadek całej kompanii; ani tego, iż przez szereg lat wielu uzbierana garderoba, dekoracye, partytury, muzykalia, biblioteka, role i wszelki zasób (posadę teatru stanowiący), przejdzie marnie w ręce dłużników. Co ten ogólny zasób teatralny wart być może, stąd już wnieść snadno, iż gdybym tylko w roku jednym: 1000 z. r. w. w. na wystawę sztuk 100 łożył, jużby suma przez lat 20, — 20000 była; gdy tymczasem rejestra okazują, iż sama wystawa *Machabeuszów* 3000 z. r. w. w. kosztowała. Każda opera z jej przepisaniem na orkiestrę od trzystu do czterystu z. r. w. w. wynosi.

Na wszelki tedy przypadek, cały zasób więcej 30000 z. r. w. w. kosztujący, gdyby na 10000 w w. w. zredukować przyszło, jest jeszcze dostatnim na spłacenie długów moich, gdy te niewięcej, jak 7000 w. w. wynoszą (oprócz tych pięciu tysięcy w w. w., na które już kwit kasowy w porękę dałem i z których już kredytorowie pięciomiesięczną kwotę

http://rcin.org.pl

odebrali). W ten dług wchodzi gaża zaległa niektórych aktorów i moje zastawione srebro, pierścionki itd.

Na ten dług zrzekam się sumy 2000 z. r. w m. k. do osoby mojej przez Prześwietne Stany łaskawie przywiązanej, która mi jeszcze na rok 1830 służy. Suma albowiem dwóch tysięcy m. k. za rok 1829, na zupełny wypłat aktorów pp.: Nowakowskiego, Rudkiewicza, Smochowskiego i cząstkowe spłacenie innych aktorów użytą została; a że ją nie pobieram z góry, tylko miesięcznie, dekret więc zastawić zmuszony byłem. Lecz procent, który od połowej sumy po 12ście, od połowej zaś po 24ry na rok płacę, jest wcale niszczącym. Z tejże sumy na rok 1829 odebrali już kredytorowie kwotę pięć miesięczną.

Oto jest rzetelny i sumienny obraz stanu antrepryzy mojej; z niego wnieść możesz, JWPanie, że ja wraz z żoną na to tylko pracujemy, abyśmy w nagrodę, samę zgryzotę odbierali; że oszczędność i poświęcenie się nasze musiały być wielkie, gdyśmy lat dwadzieścia w tym stanie wytrwali! kiedyśmy za granicą uzbierany majątczek i wszystko z klejnocików na utrzymanie sceny chętnie poświęcili. — Przyszedł czas, że dłużej wytrwać nie możemy, wolimy pracować najgorliwiej za najmniejszą gażę, byleśmy z kasą i w tym względzie z aktorami i antrepryzą niemiecką nic do czynienia nie mieli.

Twojej sprawiedliwości, Twojemu czułemu sercu JWPanie oddaję mój i los sceny narodowej. Siły moje dozwalają jeszcze pracować dla kraju, w którym się wychowałem i do którego sercem przyrosłem; gorliwie pracować będę, skoro od potwarzy, złości i zawiści usuniętym i spokojniejszym zostanę. — Wiadomo Ci wszakże JWPanie, że gratuitum stanowe, do osoby mojej przywiązane, ma to zastrzeżenie, iż gdybym w przypadku antrepryzę wieść zaprzestał, razem i pensya moja ustanie: ale któż los swój przewidzieć zdoła! Cała Galicya świadkiem, żem się starał ile możności mojej; żaden teatr tyle nowych sztuk nie wystawił, żaden tyle nie

http://rcin.org.pl

przełożył, nie przerobił, lub — choć miernej wartości — oryginalnie nie napisał. — Jakibądź wyrok wypadnie, sumienie moje zawsze mię pocieszać będzie, żem zaciągnionego obowiązku ściśle dopełnił, ile to (przy wyż pomienionych okolicznościach) w możności mojej być mogło.

A oto Kamińskiego projekt towarzystwa akcyjnego, w oryginale bez żadnego tytułu:

Z dwudziestoletniego doświadczenia okazuje się, iż na utrzymanie kompletnej kompanii przez rok cały najwięcej 24 do 25 tysięcy w w. w. (czyli 10.000 w k. m.) potrzeba.

Gdyby więc — (chcąc utrzymać teatr polski) mogło przyjść do skutku, aby się 100 akcyonaryuszów, którzyby rozebrali akcye (każdy po 100 r. w k. m. płacąc na rok), znaleść mogło, wypadłby rezultat następujący:

a) Że całoroczny dochód teatru należałby już do akcyonaryuszów.

b) Każdy akcyonaryusz zapisany w księgę mógłby sam — albo komu tylko swoję akcyą powierzy — używać jej przez rok cały, jako gotowy pieniądz przy kasie teatralnej.

c) Gdyby wszyscy — przypuśćmy — akcyonaryusze używali akcyi swoich jako gotowych pieniędzy w kasie teatralnej przez pięć miesięcy; drugich pięć miesięcy dochód mieliby w korzyści.

d) Gdyby — po zamknięciu rocznych rachunków pokazał się zysk n. p. 2000 w k. m. (co przy uczęszczaniu akcyonaryuszów przez pociąg drugich za sobą — przez wystawę sztuk powabnych — i zachęcenie, łatwo być może) wypadłoby na każdego akcyonaryusza diwidendy 20 z. w k. m. a cały kapitał: 10000 w k. m. przeszedłby na rok przyszły; zrzeczenie się zaś dywidendy powiększyłoby kapitał pierwotny.

Z doświadczenia dwudziestoletniego na rachunkach opartego, okazuje się także, że największa strata roczna od pięciu

http://rcin.org.pl

do sześciu tysięcy w w. w. (wiedeńskiej) bywała; — więc w takim przypadku (gdy już pojedynczą osobę taka strata pogrąża i w ręce lichwy oddaje) każdy akcyonaryusz straciłby rocznie 20 do 22 zł. w k. m., ale wszelako miałby prawo, jakie mu pierwszego roku do użycia akcyi przy kasie teatralnej służyło.

W najgorszym przypadku, aby wszyscy akcyonaryusze włożony kapitał: 100 r. w k. m. utracili (gdyby rocznej straty 20tu r. w m. k. dopłacać i na teatrze wcale bywać nie chcieli) musiałoby koleją lat pięć nieszczęśliwych nastąpić — ale i wtenczas zostałaby im chwała utrzymania sceny przez lat pięć.

Mogłoby się wszakże zdarzyć, iż lat pięć szczęśliwych dwa tysiące w k. m. zysku przynoszących, podwoiłoby kapitał; a wtenczas jużby strata na przyszłość zdarzyć się nie mogła, a scena na zawsze utrwalonąby została.

Aby łatwiejszą możność pozyskać znalezienia akcyonaryuszów, możnaby 50 akcyi podzielić na $^1/_2$ i $^1/_4$ akcyi.

Aby aktorów przywiązać interesem do pilności, każdy aktor musiałby w miarę gaży wziąć jednę akcyą.

W takim jednakże razie:

Suma wyznaczona przez wysokie Stany ustawaćby nie powinna, bo ona będąc szlachetnym datkiem wszystkich obywateli w ogólności, wspierałaby szlachetny zamiar akcyonaryuszów w szczególności.

Przez trzy miesiące letnie powinni się aktorowie kontentować pół gażą — za to wolnoby im było zarabiać sobie po innych miastach — przezcoby kapitał akcyonaryuszów o kilka tysięcy był oszczędzonym.

Aby zapewnić kapitał akcyonaryuszów, powinnaby liczba benefisów być bardzo ograniczona i pierwszym tylko talentom, gorliwie pracującym, dozwolona. Naprzykrzenie się benefisami, najwięcej antrepryzie szkodliwe a sztuki przez beneficyantów wybierane, najczęściej idąc w niesmak publiczności, odstręczają publiczność.

http://rcin.org.pl

Dozór kasy (odbieranie biletów) miałby najsurowsze przepisy — a zachowanie się aktorów surowe ustawy — porządek zająłby przy porządku wypłacania gaży swoję należną władzę.

Tak zwane *freybiliety* nie miałyby pod żadnym względem żadnego miesca (tak!).

Dyrekcya sceniczna z dyrekcyą ekonomiczną — kasową — nie powinna mieć żadnej styczności. Wszelka expens powinna być udowodnioną kwitami i koramizowaną itp. Wszystkie kontrakty, umowy tak z aktorami, jak i niemiecką antrepryzą lub też magistratem (aby ochronić scenę polską od ukrzywdzenia) powinny być zawierane pod powagą wysokich Stanów — trafiało się albowiem często słyszeć antreprenerowi sceny polskiej z ust antreprenera teatru niemieckiego te wyrazy *„wenn diess nicht geschieht, so erlaube ich Ihnen gar nicht zu spielen*[1])“; łatwo wyobrazić sobie, jak gorzkie uczucie podobna mowa wzbudziła w antreprenerze sceny polskiej, który niejako imieniem narodu przewodniczy scenie narodowej.

Skoroby scena polska, osłoniona była czynnym względem wysokich Stanów, nabrałaby energii i jużby od lada kogo pomiataną nie była i w każdym razie śmiało za prawami swemi upomnąć się mogła...

Teatr w Warszawie — pokąd nowa budowa ukończoną nie zostanie, w ten sposób się utrzymuje.

Rząd spłacił Panu Osińskiemu garderobę i dekoracye — zarząd dał dwom dyrektorom: Panu Osińskiemu i Dmuszewskiemu, którzy za dyrekcyą pobierają po 5000 zł. polsk.; dochodami uzbieranymi z teatru i redut, dzielą się aktorowie stosownie do gaży.

W Krakowie pobiera Pan Kluszewski 9000 zł. polskich, na pięć miesiące zimowe (tak!) — ma prawo dawania redut itp., nie opłaca żadnego haraczu — ma wszystkie dni wolne

---

[1]) »Jeżeli Pan tego nie zrobi, to nie pozwolę Panu wcale dawać przedstawień«.

http://rcin.org.pl

do grania. Przez 7 miesięcy jest teatr zamknięty, jeśli obca kompania nie zjedzie.

W Odessie za Diuka de Richelieu podczas mojej tamże bytności był teatr w następujący sposób utrzymywany. Teatr rosyjski i polski miał dwóch dyrektorów: Pan Rainau, członek komitetu, był dyrektorem we względzie ekonomicznym — odbierał dochody teatru, wypłacał gażę, trutynował podaną sobie expens na wystawę itp. Ja byłem dyrektorem sceny — proponowałem sztuki, wydzielałem role aktorom, czuwałem nad ich exekucyą itp. Każdego miesiąca schodziliśmy się obadwa do Xięcia i zdawaliśmy raport.

Tak na rosyjską jak i polską scenę dawał komitet 40.000 tysięcy bomaszkowych (papierowych) rubli — ale i razu kasa komitecka nie była w przypadku, aby co dopłaciła, stąd — gdym się oddalał z Odessy — wynikła dla mnie nagroda, że mi Diuk de Richelieu 5000 rubli miednych uchwalił w podarek za staranność moję.

Wszystkie loże i krzesła były za staraniem Diuka rozebrane przez domy zamożne i były corocznie opłacane. — Kto na teatrze bywać nie chciał, odesłał swoje prawo do kasy, a często się zdarzało, że jego loża lub krzesło, tak często kupowane bywały, iż jeszcze zysk miewał:

Bo skoro antrepryza wolna i spokojna od natarczywości zgłodniałych a krzykliwych aktorów, nie jest wystawiona na zmienny dochód: *plus minus*, łatwo sceną kierować może; ma sposób sprowadzać sztuki z najdalszych miast, ma czas do jej wystawy, trzyma wszystko w ścisłym porządku i co utraciła w jednym miesiącu lub półroczu, nagradza w drugim. Same nawet lato, nie jest dla niej strasznem; zawsze się tyle znajdzie środków, gnuśnych obywateli wyciągnąć magnesem ciekawości ze ścian domowych.

Przez oddalenie się Pana Nowakowskiego a mianowicie Pana Rudkiewicza, już spokój poczyna zamieszkiwać w kompanii, do której jeszcze trzy osób (tak!) dobrać wypada: młodego mężczyznę z głosem — i dwie kobiet (tak!), któreby

http://rcin.org.pl

się do ról amantek a zwłaszcza w zawodzie traicznym usposobiły.

Zważywszy powody, dlaczego scena polska w powstaniu swojem tyle przeszkód doświadczać musiała, łatwo wnieść można, jakichby doznała, gdyby jej raz jeszcze odradzać się przyszło; upadek jej rozsypałby w nicość to wszystko, co już ku swemu istnieniu mieć poczęła.

INSTYTUT
BADAŃ LITERACKICH PAN
BIBLIOTEKA
00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 72
Tel. 26-68-83

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

Z DRUKARNI ZAKŁADU NARODOWEGO IM. OSSOLIŃSKICH
pod zarządem Juliusza Birkenmaiera.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

F
23.635

http://rcin.org.pl